

Mój pamiętnik i życiorys

Urodziłem się 22 sierpnia 1885 roku w Wilkowiecku, gminy Opatów, powiat Częstochowski, jako syn chłopca – wyrobnika wiejskiego¹, gospodarującego na 2 ha, z czego 1 ha posiadała matka jako spadek po rodzicach a drugi hektar ojciec otrzymał od rodziny do używania do jego śmierci. Rodzice byli analfabetami. Mnie w 8 roku życia posłano do szkoły, [do – I.S.M.] której uczęszczałem do roku 12 życia każdej zimy po 3 miesiące grudzień, styczeń, i luty, gdyż 9 miesięcy byłem zajęty pasaniem owiec /jak tylko śnieg stajał/ i bydła swojego i sąsiada, by zarobić na obuwiu i ubraniu. W 13 roku życia poszedłem pierwszy raz do pracy do dworu w okresie sianokosów i od tej pory pracowałem [pory pracowałem – I.S.M.] we dworze do 17 roku życia. W dworze zarabiałem 15 kopiejek /30 groszy/ a w ostatnim roku /mej pracy/ 20 kopiejek od wschodu do zachodu słońca. Roboty wykonywałem również: z początku z dziewczynami później często końmi. W ostatnim roku pracy sezon letni przepracowałem przy murarzach /budowa stodoły i stajni oraz przebudowie kotłowni w gorzelni/. Od tej pory często byłem żądany do różnych posług w gorzelni, a często do polewania gorzelanemu, no i do nalewania spirytusu do beczek/ bez obawy na kradzież takowego.

Gdy chodziłem do szkoły, chodziłem także do śpiewu do organisty i do kościoła przy organie. Tą drogą ośmieliłem się chodzić na plebanie po książki. Ksiądz Sikorski dawał mi do czytania książki o treści religijnej jak: „Dusze w czyśćcu cierpiące”, „Płock ojców świętych”, „Husyci na Górnym Śląsku”, „Cuda we Mszy Świętej” i.t.p.

Tak było do lat 15-tu. Ks. Sikorski został przeniesiony, a na jego miejsce przybył ks. Kasiński. Ja drogą przyzwyczajenia znów poszedłem po książki do czytania, lecz nowy proboszcz dawał mi książki o innej treści jak: „Franklin”, „Wnętrze ziemi”, „Zaćmienie księżyca”, „O obrotach ciał niebieskich” itp. [tak w oryginale – I.S.M.]. Po przeczytaniu kilkunastu książek o treści naukowej zapragnąłem czytać dalej. Poza pożyczonymi książkami zdobywałem takowe na własny koszt.

Z zarobku w dworze ojciec mi czasem dał 30-50 kopiejek, które oszczędzałem, a czytając tygodnik Zorza dowiedziałem się, że są tanie książeczki od 10-50

¹ Patrz: APCz, Urząd Stanu Cywilnego Wilkowiecko, sygn. 1885, k. 19-20; APCz., St.Pow.Cz. I, sygn. 26 (Sprawozdania Starosty Częstochowskiego); sygn. 29, k. 322; Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), Urząd Wojewódzki Kielecki (dalej: UWK I), sygn. 3276, k. 468.

kop. [w księgarni – I.S.M.] tzw. „Biblioteczka dla wszystkich” o różnej treści popularno – naukowej. Postanowiłem odbyć podróż do Częstochowy pieszo /26 km/ wybierając się z domu w nocy /o jakim czasie nie wiem bo zegara nie było/ tak by być rano na miejscu. Tak chodzili i inni ludzie za interesami.

Gdy znalazłem się w księgarni opanowało mnie wielkie pragnienie posiadania pewnej ilości książek. Kupiłem tyle ile miałem pieniędzy, pozostawiając sobie 5 kopiejek na bułkę, by móc takową zjeść wracając do domu. W przyszłości za każdym pobytem w Częstochowie wstępowałem do księgarni, mając notatki z katalogu i według pragnienia posiadania w miarę możliwości kupowałem po kilka książek. Tą drogą do 17 roku życia doszedłem do 140 książek.

Mając lat 17 pojechałem do pracy do Niemiec, również do dworu i pracowałem w 1903 r. w majątku Königsborn w okolicy Magdeburga. Z początku było mi dość ciężko. Do pracy trzeba było wychodzić o 5 rano. Nieumiałem [tak w oryginale – I.S.M.] okopywać pszenicy i zbóż jarych oraz buraków. Większość niedziel spędziłem w Magdeburgu na ulicy i nad Łabą. Na zimę z pracy sezonowej wróciłem do domu, przywożąc ojcu 40 rubli, trochę ubrania i obuwia.

W 1904 r. zimą umiera mój ojciec i w tym roku zostaję w domu jako najstarszy syn z matką i 2-ma siostrami. Rodzina ojca zabiera 1 ha 50 arów ziemi.

W tym roku przez samokształcenie obudziła się tęsknota do wolności i niepodległości narodowej. W tym samym czasie nawiązałem znajomość z robotnikami pracującymi w Hucie Raków w Częstochowie i przez bliższy kontakt dostaje mi się do rąk bibuła niepodległościowa pisana w duchu socjalistycznym.

Ten rok był pierwszym rokiem w moim życiu który zmienił mój światopogląd i wzbudził we mnie [tak w oryginale – I.S.M.] tęsknotę do wiedzy.

W 1905 r. wyjechałem do pracy rolnej i znalazłem się w Nadrenii w okolicy Bonn w miejscowości Witeszlik. Tu otrzymuje literaturę niepodległościową w broszurach z Fryburga /Szwajcaria/ od Ignacego Mościckiego² /późniejszego prezydenta w Polsce/ który miał podany mój adres od mojego kolegi Antoniego Mazika który pracował w mieście Biel /Szwajcaria/³.

Literaturę tą rozwoziłem wśród wychodźców polskich celem uświadczenia politycznego po całej okolicy tamtejszej. Po powrocie późną jesienią tegoż roku do domu, brałem czynny udział w walce politycznej z rodziną [rodziną – I.S.M.] reakcją pravicową. W tym roku na wychodźstwie [wychodźstwie –

² Dwukrotny Prezydent II RP od 1 VI 1926r. do 29 IX 1939 r., Prezydenci Polski, pod. red. A. Ajnenkiela, Warszawa 1991, s. 51-74.

³ O tej działalności pisał autor w kwestionariuszu złożonym do Komitetu Krzyża i Niepodległości, który wypełniał 30 XII 1938 r. Współpraca (z PPS) w tym względzie trwała do 1913 r. (CAW, KKIMN-166. 49528).

I.S.M.] byłem czytelnikiem gazety robotniczej „Gwiazda” wychodzącej w Katowicach⁴. Koniec 1905 r. i do kwietnia 1906 r. utrzymywałem kontakt z robotnikami w wyżej wymienionej Hucie Raków i w dalszym ciągu kolportowałem prasę i literaturę nielegalną, celem dalszego samokształcenia i rozszerzania takowej wśród kolegów i niejednokrotnie konspiracyjne podrzucałem do mieszkań sąsiadom i dalszym mieszkańcom.

W 1906, 7 i 8 [1906, 1907 i 1908 r. – I.S.M.] pracowałem /sezon letni/ pracowałem jako robotnik w cegielni w Brunszwiku /Braunschweig/. Tam należałem do organizacji polskiej pod wezwaniem Św. Wojciecha, by upozorować że jest stowarzyszenie tylko religijne. W wyżej wymienionym Stow. [Stowarzyszeniu – I.S.M.] zebrania odbywały się co 2 tygodnie w niedzielę, gdzie odbywały się pogadanki w duchu patriotyczno – niepodległościowym. Były to często wygłaszane referaty naukowe przez studentów z politechniki i członków robotników.

Z tej przyczyny poznałem bliżej kilku studentów jak Suchockiego, Józefa Minca i innych z którymi [którymi – I.S.M.] poza wyżej wymienionym stowarzyszeniem obcowałem dość często. Józef Minc urządził kurs wykładów systematycznych dla chcących się uczyć robotników. Zaprowadziłem na taki kurs kilkunastu swoich kolegów. Kurs taki odbywał się 2 razy w tygodniu /środa i sobota/ wieczorem od godziny 8-ej. Z kursu tego stopniowo odpadają słabsi, tak że przy końcu pozostało 5-u. Kurs taki był powtórzony w 1907 r. lecz z mniejszym gronem uczestników, którzy również nie wytrwali do końca. Ja do ostatnich dni pobytu w Brunszwiku nie traciłem kontaktu z J. Mincem, który w wolnym czasie niedzielnym brał mnie z sobą do muzeum, na politechnikę i wykladał mi naukę pogładową. Przez trzech latnie [trzy latnie – I.S.M.] obcowanie z człowiekiem, któremu nigdy nie brakowało czasu na pogawędkę ze mną przez którą otrzymałem uświadomienie i wróciłem do kraju jako świadomy człowiek i obywatel.

Pracując na cegielni, wolne chwile spędzałem na samokształceniu, czytając literaturę z biblioteki studenckiej przy politechnice jak również sprowadzałem taką z wydawnictw socjalistycznych z Krakowa, Londynu i Szwajcarii.

Wspomnieć mi wypada o pewnej satysfakcji, gdy pewnego wieczoru korzystając ze światła kolegów grających w karty /jak to zawsze czyniłem/ czytałem „Historię Ruchu Społecznego” Bol. [Bolesława – I.S.M.] Limanowskiego, podchodzi do mnie majster cegielni, który był alfą i omegą całego przedsiębiorstwa i pyta – co wy tam czytacie – i czego się uczycie? Odpowiedziałem, że w tej chwili czytam, iż w roku tym a tym rządził Księstwem Brunswickim

⁴ Czasopismo „Gwiazda” było tygodnikiem. Założył je w 1875 r. ks. Tłoczyński. Przewodnie hasło to „Módl się i pracuj”. Poruszało treści historyczne, przyrodnicze, zamieszczało również porady gospodarskie, anegdoty, humoreski. Można było też znaleźć akcenty nacjonalistyczne i antysemityczne. Od 1889 r. połączyła się ze „Staszycem”, propagując hasła pracowitości, wstrzemięźliwości i oszczędności. Za Witoldem Jakóbczakim, *Prasa polska...*, s. 187.

Książę Józef II⁵. Niemiec znając historię swojego księstwa był tak zadowolony że na to konto postawił suty poczęstunek i tak długo jak tam pracowałem posiądałem duży szacunek u niego a w końcu prawdziwe ludzkie pożegnanie. Dwa lata mojej pracy w Brunszwiku poza ubraniem poświęciłem na oświatę i zakup książek. Książki te jako nielegalne w b.[byłej – I.S.M.] Kongresówce przemycałem do domu za pośrednictwem przemytników, którym płaciłem po kilkanaście rubli od skrzynki. Sam wioząc taką skrzynkę opłaciłem straży celnej ostatnią 5-cio rublowkę w złocie, co mi się udało.

W domu dla ostrożności pochowałem to co nielegalne, częściowo w dach słomiany chałupy, większość podzieliłem dwom kolegom by takowe zabezpieczyli przed zniszczeniem.

Będąc pierwsze dwa lata w Brunszwiku poza samokształceniem na życzenie niektórych studentów prowadziłem nauczanie czytania i pisania analfabetów, którzy pracowali zemną [ze mną – I.S.M.] w okolicy. Miałem wielkie zadowolenie gdy jednego z kolegów /Piotra Korczaka ze wsi Zagórze /nauczyłem czytać i pisać w przeciągu 2 miesięcy.

W 1908 r. ożeniłem się. Po powrocie z Brunszwiku biorąc 2 morgi ziemi matki i otrzymanego serwitutu w 1907 r. ziemi poleśnej 4 morgi, 6 morgów wziąłem z parcelacji dworu na spłatę w banku i zaczynam gospodarować. W tym roku wyjechałem jeszcze do pracy w Brunszwiku, a żona w okolicy tego miasta do uprawy szparagów /jaka w tej okolicy była prowadzona/, by zarobić na rozpoczęcie gospodarstwa. Czytałem często gazetę *Zorzę*⁶ redagowaną przez M. Malinowskiego [Maksymiliana – I.S.M.]⁷, następnie od numeru 1 „Zarania”⁸ byłem prenumeratorem t.j. od 1907 r.

⁵ Bardziński nie precyzuje czy chodziło o „Historię ruchu społecznego w drugiej połowie XVIII stulecia”, wydaną w 1888 r., czy o „Historię ruchu społecznego w XIX stuleciu” z 1890 r., a być może obie pozycje. Treści, do których się odnosi wyraźnie wskazują na Historia ruchu społecznego w II połowie XVIII stulecia, wydaną we Lwowie w 1888 r., ss. 14-16, 169- 170, 242.

⁶ „Zorza” – najstarsze pismo dla chłopów, tygodnik, wychodził od 1866 r., założycielem i redaktorem był Józef Grajner, a od 1887 r. Maksymilian Malinowski. Zajmowało się problematyką wsi. W okresie rewolucji 1905-1906 i później, zawieszane przez władze, następnie ukazywało się pod innymi tytułami, a po 1911 r. stało się organem najpierw ND, następnie SN. Wychodziło do 1915 r. (Prasa polska w latach 1864-1918, pod.red. J. Łojka, Warszawa 1976, s. 42, 77, 284).

⁷ Maksymilian Malinowski - działacz ludowy, nauczyciel, publicysta; wydawca i redaktor „Zorzy” (1887-1906) i „Zarania” (1907-1915). Urodzony 23 VI 1860 r. w Ciechocinie w pow. lipnowskim w guberni płockiej. Za antyrosyjską działalność w POW i związki z organizacjami antyrosyjskimi wywieziony wraz z rodziną do Rosji, skąd uciekł do Sztokholmu, by w lipcu 1918 r. wrócić do Polski. Odtąd związał się z PSL „Wyzwoleniem” piastując funkcje członka Zarządu Głównego, prezesa oraz redaktora „Wyzwolenia”. Z ramienia Stronnictwa poseł na Sejm I i II kadencji, a w 1930 r. z listy państwowej Centrolewu. Senator V kadencji. W 1935 roku wraz z grupą rozłamowców wystąpił ze SL, a w 1937 roku wstąpił do OZN. Po wojnie

W 1909 r. w styczniu założyłem w swojej gromadzie Kółko Rolnicze im. Staszica i w tym roku zakupiłem dla Kółka pierwszą sprężynówkę we wsi, pierwszą młockarnię kieratową i pierwszy zakup nawozów sztucznych w sumie 9 wagonów dla gromady i okolicy. W tym roku pierwszy siewnik rządowy. W tym samym czasie we wsi Rębielice Królewskie zdobywam czytelników „Zarania” i w ich gromadzie na czele z Tomaszem Górnym i Piotrem Dzierzkowskim zakładam Kółko Rolnicze im. Staszica i sprowadzam dla nich siewnik i inne narzędzia rolnicze. W tym roku na wystawie Krajowej w Częstochowie zapoznają się osobiście z Maksymilianem Malinowskim i Tomaszem Nocznickim⁹ i od tej pory nie rozstawaliśmy się nigdy aż do ich śmierci.

W 1911 r. posiadając około 600 tomów książek /poza 80 nielegalnymi / postanowiłem przy Kółku Rolniczym otworzyć bibliotekę, co też przy pomocy Maksymiliana Malinowskiego i Ireny Kosmowskiej¹⁰ uczyniłem. Za legalność

wrócił do SL, lecz nie odegrał już szczególnej roli. Zmarł 18 III 1948 r. Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej, red.: A. Garlicki, Z. Landau, W. Roszkowski, P. Stawecki, J. Tomaszewski, Warszawa 1999 r., s. 212; Polski Słownik Biograficzny, t. XIX, 1974, s. 350-352.

⁸ „Zaranie” – tygodnik, radykalne pismo ludowe o tematyce społ.-polit. i kultur.-oświatowej wychodziło od 28 listopada 1907 r., pierwszym redaktorem był Maksymilian Malinowski. Do powstania PSL (1915 r.) była podstawowym ośrodkiem jednoczącym ruch ludowy w Królestwie. Prasa polska ..., s. 82-83, 113.

⁹ Tomasz Nocznicki (1862-1944) – działacz ludowy, publicysta; współzałożyciel pisma „Zaranie” i aktywny uczestnik ruchu zaraniarskiego. Prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Kółek Rolniczych im. Stanisława Staszica (1909-1914), członek Centralnego Komitetu Narodowego i Tymczasowej Rady Stanu. Działacz PSL „Wyzwolenia”, gdzie piastował funkcje - prezesa (1915-1918), wiceprezesa (1918-1923 i 1929-1931), członka Zarządu Głównego PSL „Wyzwolenie” (1923-1929) oraz członka Rady Naczelnej (1928-1930). Poseł „Wyzwolenia” w sejmie I kadencji i senator w kolejnej. Po rozłamie 1935 r. wycofał się z czynnej działalności w ruchu ludowym poświęcając się działalności społecznej. Okupację spędził w Warszawie, a po powstaniu warszawskim wywieziony został do Słomnik pod Miechowem, gdzie zmarł w szpitalu 3 XI 1944 r. Encyklopedia ..., s. 258; Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej, pod red. J.M.Majchrowskiego, Warszawa 1994, s. 57; Polski Słownik ..., t. XXIII, 1978, s. 165-167.

¹⁰ Irena Kosmowska (1879-1945) – działaczka ludowa i oświatowa, publicystka, nauczycielka organizowała Towarzystwo Kółek Rolniczych im. St. Staszica oraz Żeńską Szkołę Rolniczą w Krasieninie k/ Lublina. Propagowała oświatę i czytelnictwo, zakładała biblioteki, organizowała kursy oraz spółdzielczość na wsi. W czasie I wojny światowej działała w POW i Lidze Kobiet Pogotowia Wojennego. Założyła i prowadziła dodatek do „Wyzwolenia” – „Sprawy szkolne i oświatowe” oraz pismo „Świt”. Od 1918 r. związana z PSL „Wyzwolenie” jako członek Zarządu Głównego (1918-1931), posłanka z ramienia „Wyzwolenie”. W parlamencie II RP dała się poznać głównie jako: rzeczniczka reform społecznych, obrończyni prawa pracy dla mniejszości narodowych, członek sejmowej komisji spr. zagr. Aresztowana, za ostrą krytykę J. Piłsudskiego na wiecu Centrolewu w Lublinie (w 1930 r.). Od 1931 r. związana z SL. Podczas II wojny światowej członkini ROCH, więziona przez władze niemieckie od 1942 r. na Pawiaku i Moabicie. Zmarła po wyzwoleniu z wyczerpania 21 VIII 1945 r. Encyklopedia ..., s. 172; Polski Słownik ..., t. XIV, 1968-1969, s. 237-239.

takowej dałem gwarancję całym swym majątkiem ówczesnemu Gubernatorowi w Piotrkowie¹¹.

W 1912 r. spowodowałem postępowanie scaleniowe /zniesienie szachownicy pół/.

W 1913 r. zorganizowałem amatorską kapelę wiejską gdyż od orkiestry chciałem zacząć prace kulturalne wsi. Sam jej napisałem statut i regulamin. W tymże roku 1913 kiedy zaczęto prace scaleniowe realizować, zacołani i najzamożniejsi sąsiedzi, by nie dopuścić do scalenia za doradą proboszcza, zdradzają mnie carskiej władzy za prace niepodległościową i polityczno radykalną.

Jeszcze w 1910 r. skłoniłem kolegę „Zaraniarza” Piotra Drzazgę by mając córkę dorastającą posłał do szkoły rolniczej w Gołotczyźnie. Sam napisałem list polecający do M. Malinowskiego z prośbą by Malinowski napisał do ówczesnej założycielki i kierowniczkii szkoły Bąkowskiej. Ojciec zabrał list i córkę, pojechał przez Warszawę do Gołotczyzny. Córka przebyła 11 miesięcy w szkole, którą ukończyła z zadowoleniem, no i była lubiana przez kierowniczkę i przez personel nauczycielski, ale i przez Aleksandra Świętochowskiego¹² /jak sam stwierdziłem/ który spędzał sporo czasu w tej szkole. Po powrocie dziewczyny z jej osiągnięć w tej szkole był zadowolony.

Nieszczęście chciało, że do młodej gołotczyźnianki zaczął zajeżdżać młody strażnik z policji carskiej jednocześnie jako służbista śledził równocześnie sprawy polityczne /mimo że był Polakiem/. Począłem odradzać koledze i ojcu dziewczyny by zaniechał zamażpójścia córki za carskiego służbistę i by wytłumaczyć córce że nie po to była w Gołotczyźnie by wyszła za mąż za tego rodzaju człowieka. Niestety po kilkakrotnym moim tłumaczeniu straciłem kolegę a nabyłem wroga. W kilka tygodni po ślubie dowiedziałem się od ówczesnego naczelnika Urzędu Pocztowego w Kłobucku Kostrzewskiego /z którym mnie łączyła kilkunastoletnia [Raczej kilkuletnia ?! – I.S.M.] praca konspiracyjna/ że na dniach będę aresztowany /o czym się dowiedział przy kieliszku od żandar-

¹¹Gubernator Michaił Edwardowicz Jaczewski – w służbie od 6 XI 1889 r., a na stanowisku w Gubernii Piotrkowskiej od IV 1910 r. Pamiatnaja Knizka 1910, s. 27.

¹²Aleksander Świętochowski (1849-1938) - publicysta, dramaturg, prozaik, działacz kulturalny i społeczny, historyk i filozof. Od 1870 pisywał regularnie w prasie pozytywistycznej najpierw w „Przeglądzie Tygodniowym”, następnie w dzienniku „Nowiny”. Przed 1905 r. rozwinął żywą działalność polityczną i społeczną: był m.in. założycielem i przywódcą Związku Postępowo-Demokratycznego, Towarzystwa Kultury Polskiej (oraz redaktorem jego organu prasowego tj. miesięcznika „Kultura Polska” i „Humanisty Polskiego”). Po przeniesieniu się do Gołotczyzny, organizował wraz z A. Bąkowską szkoły rolnicze, opiekował się zdolnymi dziećmi chłopskimi i ruchem spółdzielczym. Szerzej: M.Brykańska, Aleksander Świętochowski: biografia, t. 1-2, Warszawa 1987; Tenże, Aleksander Świętochowski – redaktor „Prawdy”, Wrocław 1974; W.Zawadzki, Aleksander Świętochowski w Gołotczyźnie, Ciechanów 1995.

mów/. Po otrzymaniu tej wiadomości poleciłem koledze Bolesławowi Bauerowi by książki nielegalne nad którymi miał pieczę /80 tomów/ zachował w bezpieczne miejsce. Bauer bez mojej wiedzy wziął cały worek z książkami z obejścia swego gospodarstwa i zachował takową pod szopą Drzazgi w plewach, które leżały od kilku lat nieruszone i szopa była nie w podwórzu, będąc pewny, że u teścia policjanta nikt szukał nie będzie. Natomiast Drzazga zauważył że plewy uleżałe od kilku lat są zruszone [naruszone – I.S.M.] i badając, znalazł worek z książkami o których istnieniu nie wiedział.

Domyślając się że książki muszą być moje i że mu to uczyniłem drogą podstępem, wezwał mnie do siebie pokazując takowe. Ja jako już przed wrogiem nie przyznałem się do książek. Dawny kolega pali ogień w piecu chlebowym i w takowy wrzuca książki jedna po drugiej. Ja temu zdarzeniu musiałem się przyglądać roniąc łzy z żalu i wartości książek. Drzazga zauważył moje łzy wpierał, że książki muszą być moje. Opowiedziałem, że łzy ronię z żalu że on kolega posądza mnie że jestem jego prowokatorem. Były to dzieła Marksa, Engelsa, Lasala, Kautskiego, Libknechta, Worcela, B. Limanowskiego, Daszyńskiego, Mickiewicza, M. Bobrzyńskiego, Feldmana i inne które były nielegalne na terenie kongresówki.

W dniu 5 maja 1913 r. zostaje aresztowany wraz z konfiskatą $\frac{3}{4}$ biblioteki. Wskutek mojej nieobecności prace scaleniowe /po dwóch miesiącach pracy geometry/ zostają zawieszone.

Ja po pół roku więzienia bez wyroku, administracyjnie dostaję 2 lata wysyłki „dobrowolnej” z całej guberni piotrkowskiej. Wysyłka „dobrowolna” oznaczała, że mogłem sobie obrać sam inne miejsce zamieszkania i wybrałem miasteczko Działoszyn w guberni Kaliskiej, jako najbliższa miejscowość mojego domu, dokąd mnie etapem zawieziono z ostatniego więzienia w Sieradzu. Więzienia przeszedłem: Częstochowa, Piotrków, Łódź, Sieradz i Wieluń. W czasie aresztowania Malinowski i Nocznicki natychmiast wysłali do mojej żony i rodziny Fr. Stasiaka, ówczesnego instruktora Kółek Rolniczych celem zbadania sprawy na miejscu i udzielenia porady. Po powrocie Stasiaka Irena Kosmowska zwróciła się do adwokata Patka jedyne go od spraw politycznych, ten znów zwrócił się do swego kolegi w Częstochowie adwokata Gliksona¹³ by czuwał nad moją sprawą.

¹³ Jan Glikson – adwokat częstochowski, zdaniem dr Stanisława Nowaka był „najlepszym prawnikiem cywilistą w Częstochowie; był stałym doradcą prawnym wielu przemysłowców częstochowskich, twórcą statutów wielu spółek akcyjnych, działających na terenie Częstochowy, człowiekiem bardzo wykształconym, poważnym, spokojnym, wysokiej prawości charakteru, to też ze względu na zalety swego charakteru i dobrą znajomość prawa Glikson cieszył się wielkim szacunkiem zarówno ludności żydowskiej jak i chrześcijańskiej” – Nowak nazywa go wręcz „mózgiem społeczeństwa żydowskiego w Częstochowie”. (dr St. Nowak, Z moich wspomnień, cz. II, Częstochowa 1933, s. 43).

w czasie mojego pobytu w więzieniu i na wysłce żona zmuszona była sama wykonywać wszelkie roboty polne i furmańskie a gospodarstwo z tego powodu zostało zadłużone na sumę 800 rubli co się równało cenie nabycia w tym czasie 9 morgów ziemi.

Na wysłce przebyłem niecały rok gdyż wybuch wojny w 1914 r. skrócił mój pobyt. Po powrocie do domu proboszcz, który się przyczynił do mej zdrady przeprosił mnie, tłumacząc się że był w błąd wprowadzony przez sąsiadów i żył po przyjacielsku ze mną /ks. Gutowski/. Za tą przyjaźń ze mną ks. Biskup Zdzitowiecki¹⁴ wezwał ks. Gutowskiego i powiedział mu: Cyryliku tyś dobry, ja ciebie lubię ale ty musisz wyjść z Wilkowiecka, bo ty sobie nie dasz rady z Zaraniarzem Bardzińskim.

W 1915 r. powołuję do życia Polską Organizację Wojskową mimo, że sam nie biorę czynnego udziału z powodu dewastacji gospodarstwa i choroby żony, całość opieki i kierunku przejmuję na siebie¹⁵.

W 1916 r. organizuje i zakładam Spółdzielnię Spożywców w centrum gminy by później zakładać filie w poszczególnych gromadach, których założono 7, piekarnię, mleczarnię i rzeźnię. Z pracami w tej dziedzinie zapoznawał mnie ówczesny lustrator z Warszawy a późniejszy prezes „Społem” Żerkowskie [Żerkowski – I.S.M.]¹⁶.

W 1917 r. powołuje do życia Straż Ogniową i organizuje budowę sali, która na początku była remizą salą i świetlicą. W 1919 r. w okresie przedwyborczym do 1-go Sejmu R.P. wysłani z Warszawy ze Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” do powiatu częstochowskiego, Jan Smoła¹⁷ i Helena Radlińska¹⁸ /dzisiaj po

¹⁴ Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki (1854 - 1927) – biskup kujawsko-kaliski od 9 VI 1902 r., działacz patriotyczny, aktywny uczestnik reorganizacji administracji kościelnej. Encyklopedia Drugiej ..., s. 518.

¹⁵ Pisał o tym autor w kwestionariuszu złożonym do Komitetu Krzyża i Niepodległości w 1938 roku. (CAW, KKIMN-166. 49528).

¹⁶ We „Wspomnieniach z działalności w ruchu spółdzielczym” z 1959 r. podał Bardziński datę 1 lutego 1917 r., kiedy powstał pierwszy sklep Stowarzyszenia „Społem” z przemianowania komitetu żywnościowego (do rozdzielania aprowizacji) oraz Spółdzielnia Spożywców w gminie Opatów. Nadmieniał też, że o tworzeniu spółdzielczości na wsi myślał już przed wojną, „lecz zacołanie jakie wówczas było na wsi nie pozwalało na prace w tym kierunku”. Działalność swą rozpoczęła Spółdzielnia przy udziale 28 osób (i 517 zł. 58 gr.). Pierwsza filia powstała 16 lipca tegoż roku w Wilkowiecku, a kolejne w Iwanowiczu (1 marca 1918 r.), Złodziejowicach (12 lutego 1918 r.), Zwierzyńcu (2 marca 1919 r.), Rębolicach Szlacheckich gm. Popów (29 stycznia 1919 r.) oraz w Dankowie gm. Lipie. W kolejnych latach uruchomiono też: piekarnię (1921 r.), mleczarnię (1925 r.) oraz masarnię (1926 r.). Działalność spółdzielcza w owym czasie znalazła akcept nie tylko władzy, ale także duchowieństwa. AZHRL, sygn. Ż-80, k. 40v.

¹⁷ Jan Smoła (1889-1945) – działacz ruchu ludowego, publicysta. Jeden z twórców PSL „Wyzwolenie”, członek i sekretarz Zarządu Głównego. W sejmie zaprezentował się jako obrońca chłopów działając w Komisji Rolnej, Komisji Konstytucyjnej w Sejmie Ustawodaw-

2-giej wojnie profesor Uniwersytetu w Łodzi/ którzy sobie sprawę z nieprzygotowania i z obowiązku poselskiego kandydatury nie przyjąłem¹⁹ i postawiłem na moje miejsce Jana Cianciarę z Kamienicy Polskiej również jako „Wyzwoleńca”²⁰.

czym. Członek Centrolewu, dwukrotnie aresztowany. Od 1931 roku członek NKW SL. Po ogłoszeniu bojkotu wyborczego w 1935 roku, wystąpił z SL i wstąpił do Kadry Działaczy Chłopskich, a w 1937 roku do OZN-u reprezentując sprawę chłopską. Zamordowany w Warszawie w 1945 roku w nie wyjaśnionych okolicznościach. Encyklopedia ..., s. 410; H. Mościcki, W. Dzwonkowski, Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1927, Warszawa 1928, s. 252-253.

¹⁸ Helena Radlińska – pedagog i historyk oświaty, działaczka oświatowa, profesor uczel-niany, twórczyni polskiej szkoły pedagogiki społecznej. Przed I wojną światową jedna z wiodących postaci Związku Chłopskiego, następnie PSL. Po wojnie zaangażowana w kształcenie instruktorów; redagowanie „Rocznika Pedagogicznego” oraz w działalność naukową i dydaktyczną w Wolnej Wszechnicy Polskiej. Okres II wojny spędziła w Warszawie, a po jej zakończeniu i krótkim pobycie w Skierniewicach, na stałe osiadła w Łodzi wiążąc się z Katedrą i Zakładem Pedagogiki Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego. Zmarła 10 X 1954 r. Patrz: St. Lato, Ruch ludowy a Centrolew, Warszawa 1965, s. 15, 24; Profesor Helena Radlińska: w sto dwudziestą piątą rocznicę urodzin i pięćdziesiątą rocznicę śmierci, red. E. Marynowicz-Hetka, W. Theiss, Łódź 2004; I. Lepalczyk: Helena Radlińska, Warszawa 1997; W. Theiss: Helena Radlińska – życie i twórczość, Toruń 2001.

¹⁹ 3 stycznia 1919 r. na zebraniu Centralnego Narodowego Komitetu Wyborczego (o charakterze centro - prawicowym) z powiatu częstochowskiego delegaci (w liczbie 18) z 7 gmin jednogłośnie wybrali wytypowanego wcześniej Adama Bardzińskiego na kandydata z tejże listy (bez jego wiedzy i zgody). Bardziński nie przyjął tej kandydatury, ale fakt ten świadczy conajmniej o tym, iż był już w tym czasie w swoim regionie postacią absolutnie nie anonimową, a może dowodzić sporego zaufania względem jego osoby. Dla porównania w tajnym głosowaniu inni kandydaci uzyskali wówczas: Jan Brodziak, włościanin - 14, a ks. Zygmunt Sędzimir, proboszcz z Kamienicy Polskiej - 15, a Bardziński maksymalne poparcie 18 głosów. GCz z 3 I 1919 r., nr 2, s.2; z 5 I 1919 r., nr 4, s. 4; APCz, AM m.Cz., sygn. 5015, k. 15.

²⁰ Jan Cianciara - urodzony 1870 r. w Kamienicy Polskiej w powiecie częstochowskim, w rodzinie chłopskiej. Tam też ukończył szkołę elementarną, a następnie naukę kontynuował metodą samokształceniową. Zajął się rolnictwem. W rodzinnej wsi propagował nowoczesne metody gospodarowania oraz oświatę rolniczą. W 1897r założył na terenie powiatu i w samej Kamienicy Polskiej czytelnikę. W 1905 r. był jednym ze współzałożycieli Związku Abstynentów, w rok później również Polskiej Macierzy Szkolnej. W kolejnych latach współtworzył: Straż Pożarną (1907 r), Kółko Rolnicze im. Staszica (1909 r.) oraz Stowarzyszenie im. Antoniego Osuchowskiego, które z kolei założyło szkołę w Kamienicy Polskiej. Współpracował z ruchem zaraniarskim, a następnie wstąpił do PSL „Wyzwolenie”. Gdy wiosną 1920 r. nastąpił w sejmie rozłam klubu PSL, on przysłał do PSL „Piast”, zaś po zakończeniu kadencji sejmu 1922 r. wycofał się z politycznego życia i zajął się organizowaniem chałupniczego tkactwa na rodzimej ziemi. Zmarł w lutym 1947 r w Kamienicy Polskiej. T. Rzepecki, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919, Poznań 1920, s. 174; J. Hampel, Jan Cianciara [w:] Kto był kim ..., t. II, s. 254; Posłowie i Senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Słownik biograficzny, oprac. aut. M. Smagorzewska, Warszawa 1998, t.1, s. 286.

Po wyborach i zabranii ks. Gutowskiego przez biskupa Zdzitowieckiego, by zgnieść ruch ludowy w Wilkowiecku jako kolebce ruchu na powiat częstochowski przysłano nam księdza Opasewicza, tego samego który powędrował z Kamińska do więzienia²¹. Przeszedł wojujący ks. Opas, który sam siebie nazywał Opasiewiczem. Kiedy mu mówiłem w walce politycznej księżu Opasie: zwracał mi uwagę bym go nie przezywał, ja znów prosiłem by mi pokazał metrykę urodzenia. O jego prawdziwym nazwisku wiedziałem od jego kuzyna Tomasza Opasa, również „Zaraniarza” i „Wyzwoleńca”. Ten ksiądz był typowym a tak zwanym kościołem wojującym²².

W 1921 r. na skutek przyjazdu ówczesnego posła z „Wyzwolenia” Eustachego Rudzińskiego²³, ks. Opasewicz z ambony przygotował wiernych do mają-

²¹ Prawdopodobnie chodzi o księdza Tomasza Opasewicza, którego w kolejnych latach zastąpili księża: Franciszek Rzykiecki, Mieczysław Zawadzki, Franciszek Łojek. „Wiadomości Diecezjalne”, 8 VIII 1929, nr 5, s. 43; 31 XII 1931, nr 6, s. 110; 31 V 1926, nr 2, s. 29; 27 VII 1934, nr 5, s. 48.

²² Więcej na temat walki kościoła z ruchem zaraniarskim pisał J.R. Szaflik, *O rząd chłopskich dusz*, Warszawa 1976, s. 279-291, 315-338; Na temat relacji Kościół – działacze polityczni (zwłaszcza socjaliści i ich zwolennicy) w regionie częstochowskim w okresie młodości Bardzińskiego patrz też: W.Palus, *Życie społeczno-polityczne w Częstochowie w latach rewolucji 1905-1907*, Częstochowa 2003, s. 123-150.

²³ Rudziński Eustachy – urodzony w 1885 r. w Makowie Mazowieckim. Ukończył kursy w Szkole Przemysłowej w Krakowie, studiował na Uniwersytecie w Brnie (Szwajcaria), lecz z powodu braku środków nie uzyskał dyplomu i doktoratu. Po powrocie do kraju (1911 r.) rozpoczął pracę zarobkową jako nauczyciel. W listopadzie 1918 r. mianowany przez Tymczasowy Rząd Republiki Polskiej w Lublinie komisarzem ludowym na powiat Radomsko. Od 1928 r. dyrektor Centrali Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, następnie wicedyrektor administracyjny gospodarstwa rolnego i leśnego „Agril” (od 1934 r.). Działacz PSL „Wyzwolenie” – członek Zarządu Głównego (1920-1928), wiceprezes (1926-1927). W 1919 r. zdobył mandat poselski w okręgu Częstochowa. Piastował kierownicze stanowiska w klubie parlamentarnym, był sekretarzem Komisji Spraw Zagr., członkiem Komisji Budżetowej. Członek sejmiku powiatowego w Radomsku. Rok czasu spędził w Stanach Zjednoczonych, gdzie organizował wśród polskich uchodźców ruch ludowy „Wyzwolenie”. Podczas II wojny światowej pracował w „Agrilu”, a od 1946 r. w centralnych instytucjach „Caritasu”. Zmarł w 1953 r. w Warszawie. Z jego osobą w okręgu częstochowsko-radomszczańskim wiążą się dwa „zdarzenia”, które wpłynęły na poróżnienie w szeregach Wyzwoleńców. Pierwsze z nich (1927 r.) to spór, jaki wynikł pomiędzy nim, a Cwiakowskim, i który znalazł swój epilog w sądzie. Rok później kolejny spór dotyczył jego osoby oraz Maksymiliana Czarnieckiego. Wówczas to Zarząd Główny Stronnictwa wykazał mu brak lojalności względem ugrupowania i usunął go z listy kandydatów z okręgu. W rezultacie tej decyzji utracił on zupełnie dotychczasowe poparcie społeczne i autorytet. Pociągnęło to za sobą znaczny „odpływ” działaczy „Wyzwolenia” do BBWR (a wg. Starosty częstochowskiego również do nowopowstałej Narodowej Partii Chłopskiej), który doprowadził do poważnego rozłamu wewnątrzpartyjnego i zachwiał kampanią wyborczą Stronnictwa w regionie. Patrz: APK, UWK I, sygn. 2557a; APCz, St. Pow. I, Sprawozdania ..., s. 195; J.Hempel, Rudziński Eustachy [w:] *Kto był kim ...*, s. 417, *Parlament Rzeczypospolitej ...*, s. 251-252; A.Belcikowska, *Stronnictwa i Związki Polityczne w Polsce*,

cego się odbyć wiecu tymi słowy: bracia i siostry i przyjechało tu bydle z krzywym pyskiem by was od Boga oderwać, weźcie kiji i widel i cepów [kije, widły i cepy – I.S.M.] i co kto może i przepędźcie tego szatana.

Wierni wyszli z kościoła z chorągwiami i pieśniami, by przeszkodzić mówiącemu posłowi, a gorliwi katolicy uzbrojeni w kije i ciężarki wagowe oraz kamienie, wymierzając pierwszym kamieniem w przemawiającego posła, z czego wynika nieopisana bitwa wśród 2000 [200 – I.S.M.] ludzi, a suflerowana zza parkanu kościelnego przez duszpasterza²⁴. Po wiecu odbyła się sprawa sądowa, gdzie zostało wezwanych sto kilkadziesiąt świadków. Winni stronnicy proboszcza nie zostali ukarani przez sędziego również stronnika plebani. Tenże sługa Boży w polemice mówił: ja tu jestem proboszczem, dziekanem, biskupem i papieżem mnie tu nie ma nikt nic do rządzenia.

Ten proboszcz nie zdołał mnie przekonać i na moja interwencję zmuszony był opuścić parafię mimo że płaciłem wyroki /ferowane przez sędziego klerykała/ równającego się ówczesnej ocenie 1 krowy, gdyż takową musiałem sprzedać i karę zapłacić.

W 1922 r. w okresie przedwyborczym do sejmu tak centralne władze Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” jak i delegatów na zebraniu przedwyborczym z dwóch powiatów w Radomsku, było życzeniem bym przyjął kandydaturę na 1-m miejscu na liście wyborczej. Ponieważ zdradzał chęć kandydowania Aleksy Ćwiakowski²⁵, jako student po 3-ch latach prawa postawiłem jego jako więcej odpowiedniego na to stanowisko i również jako syna chłopskiego.

Warszawa 1925, s. 249; „Kurier Codzienny”, 25 I 1928 r., nr 20, s.3; „Gazeta Radomskowska”, 22 I 1928 r., nr 4, s.2; 8 I 1928 r., nr 2; s.2, 5 II 1928 r., nr 6, s. 6; 29 II 1928 r., nr 10, s. 4. APCz., St.Pow.Cz.I, sygn. 1140, s. 3; sygn. 17., s. 43; s. 87-88.

²⁴ Bójkę potwierdza Starosta częstochowski w sprawozdaniu za miesiąc listopad. Wiece z udziałem Rudzińskiego o podobnym przebiegu (z koniecznością interwencji policji) miały miejsce znacznie częściej m.in.: w 1922 r. w Przyrowie, przeciwko ks. Zygmuntowi Sędzimirowi - choć bez bójek, to przerwany ostro przez miejscowego proboszcza; w 1927 r. w Złotym Potoku – kiedy to antyprawicowe wystąpienie posła zakończyło się potępieniem i „zrzuconiem” z mównicy. APCz., St.Pow.Cz.I, sygn. 17, s. 34, 49; APK, UWK I, sygn. 416, s. 159.

²⁵ Aleksander Ćwiakowski – ur. w 1895 r. w Sygontce w pow. częstochowski. Ukończył częstochowskie gimnazjum, następnie studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim i krakowskim. Od 1905 r. działał w POW: początkowo jako ppor. w 26 pułku piechoty (oficer ewidencyjny na powiat radomsko), a następnie jako por. 5 pułku piechoty. Uczestniczył w obronie Lwowa i w walkach w Małopolsce Wschodniej. W maju 1919 r. ciężko ranny w bitwie pod Miłkaszowem. Kierownik Ekspozytury Wywiadowczej Oddziału II Sztabu Generalnego w Piotrkowie, a potem w Częstochowie, a w roku 1921 referent informacyjny Wydziału II Sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego w Kielcach, następnie w Krakowie. Za zasługi wojenne dwukrotnie odznaczany Krzyżem Walecznym. Po zakończeniu I wojny światowej, pracował jako nauczyciel w Kusiętach, gm. Olsztyn, pow. częstochowski. Prezes Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego w Częstochowie oraz członek PSL „Wyzwolenie” (1922-23), a w 1925 r. członek Zarządu Głównego PSL „Wyzwolenie”. Wtedy też pełnił funkcję sekretarza prezydium klubu parlamentarnego PSL „Wyzwolenie” i stanął na czele Monarchi-

Gdy Ćwiakowski wystąpił ze Stronnictwa Ludowego i przypomniała mu się monarchia w Polsce, chłopci wyzwolenicy mieli do mnie żal że to jest moja wina, że nie przyjąłem kandydatury.

W 1928 r. władze centralne „Wyzwolenia” przypilnowały tej sprawy jak również i wyborcy, tak że zostałem posłem w 1928 r.²⁶ i w 1930 r.²⁷.

Od 1927 r. byłem członkiem wydziału powiatowego²⁸ do wybuchu wojny i przewodniczącym Powiatowego Zarządu Kółek Rolniczych. Od 1926 r. członkiem Powiatowej Rady Szkolnej do czasu istnienia tej instytucji.

W latach 1934 i 1935 w połączonym Stronnictwie Ludowym zarysowała się walka wewnętrzna kierowana przez Witosa²⁹, Mikołajczyka³⁰ i Osieckiego³¹,

stycznej Organizacji Wszechstanowej, przekształconej się w Monarchistyczną Organizację Włościańską, a działającej w środowisku chłopskim. Zmarł w Londynie 4 sierpnia 1953 r. C. Brzoza, J. Hempel, Ćwiakowski Aleksy [w:] Kto był kim ..., s. 260; Posłowie i Senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Słownik biograficzny, t. I, Warszawa 1998, s. 335-336.

²⁶ APK, UWK I, sygn. 2836 II, k.212 - 213; „Gazeta Radomska”, 29 II 1928 r., nr 10, s.2.; T. i K. Rzepeccy, Sejm i Senat ..., dz. cyt., s. 44-45. Patrz też: R. Szwed, Częstochowa w wyborach parlamentarnych w 1928 r. [w:] Wielkie i małe problemy Częstochowy w Polsce Odrodzonej 1918-1939, pod red. R.Szwed, W. Palus, Częstochowa 1996, s. 197-226.

²⁷ W kolejnych wyborach parlamentarnych do tzw. sejmiku brzeskiego w 1930 roku PSL „Wyzwolenie” weszło w skład listy opozycyjnej Centrolew, a Adam Bardziński był kandydatem z ramienia Stronnictwa zarówno na liście okręgowej z okręgu częstochowsko-radomszczańskiego – w wyborach do Sejmu, jak i na liście państwowej w wyborach do izby wyższej parlamentu. APCz, Akta Magistratu miasta Częstochowa, sygn. 5452; „Gazeta Radomska”, 23 XI 1930, nr 49, s. 1; „Goniec Częstochowski”, 19 XI 1930, nr 267, s. 2; 22 XI 1930, nr 270, s. 3.

²⁸ Raczej od 1928 roku był członkiem Wydziału Powiatowego i Sejmiku Powiatowego w Częstochowie, bo Rada Powiatowa istniała dopiero od 1933 r. Patrz: Kłobuck. Dzieje miasta i gminy (do roku 1939), pod. red. F.Kiryka, Kraków 1998, s. 335-336.

²⁹ Wincenty Witos (1874-1945) sztandarowa postać PSL „Piast”, wieloletni prezes Stronnictwa, parlamentarzysta, członek i prezes klubu parlamentarnego ludowców, trzykrotny premier. W okresie, o którym mowa był rzecznikiem zjednoczenia ruchu ludowego. Zdecydowanie antysanacyjnie nastawiony, co sprawiło, że stał się dla wielu nie tylko niekwestionowanym przywódcą chłopskim, ale również symbolem antysanacyjnej postawy na wsi. Sukces w walce z sanacją upatrywał we współpracy z PPS (a nie z komunistami) i strajku powszechnym. Encyklopedia ..., dz.cyt., s. 490-491. Patrz: Gabinet Drugiej Rzeczypospolitej, pod.red. J. Farysia, J. Pajewskiego, Poznań 1991, s. 69-78, 113-122, 149-154; A.Zakrzewski, Wincenty Witos chłopski polityk i mąż stanu, Warszawa 1977, ss. 428; tenże, Wincenty Wito. Współczesne życiorysy Polaków, Warszawa 1985, ss.127; Wincenty Witos. Ludzie niezwyčajni, Warszawa 1998, ss. 89.

³⁰ Stanisław Mikołajczyk (1901-1966) – polityk ludowy, prezes PSL „Piast”, członek Rady Naczelnej i NKW SL, jeden z najbliższych współpracowników Witosa, poseł na sejm V kadencji. Latem 1937 roku organizował strajk chłopski z ramienia NKW, zwolennik radykalnych metod walki z obozem sanacyjnym. Niechętny wobec zbliżenia do PPS czy SN, opowiadał się za samodzielnością ruchu ludowego. Po 1939 r. wicepremier i premier Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej na obczyźnie. Encyklopedia ..., s. 228.

by nas dawnych „Zaraniarzy” i „Wyzwoleńców” jako antyklerykałów, wyeliminować z ruchu ludowego. Mikołajczyk nienawidził mnie za antyklerykalne przekonanie. Powstała tajna organizacja walki z antyklerykałami, gdzie zbierano składki i różne wpływy, a tajnym kasjerem był Osiecki, który wypłacał różnym emisariuszom za prace w tym kierunku.

Na mój okrąg przybył taki emisariusz w osobie Kasperlika, z okolic warszawskich i poinformował zaufanych piastowców jak nas mają eliminować z ruchu ludowego.

Gdy przedłożyłem dowody tej roboty Witosowi to się wyparł i przeprosił mnie. Postąpiono nie inaczej z Malinowskim, Smołą, Noskiem i innymi³².

To spowodowało, że grono b. [byłych – I.S.M.] zaraniarzy i wyzwoleńców na czele z Malinowskim przystąpiliśmy w 1938 r. do „Ozonu” nie z wiarą że dokonamy wielkich rzeczy, lecz by być świadkami naocznymi różnych machina-

³¹ Stanisław Osiecki (1875-1967) – polityk i działacz ludowy, minister, działacz sportu i turystyki. Dawny „Zaraniarz” początkowo związany z PSL „Wyzwolenie”, a od 1919 roku z „Piastem”, wchodząc w skład Rady Naczelnej i Zarządu Głównego. Poseł na sejm Ustawodawczy i I kadencji, do 1925 roku wicemarszałek. Po zjednoczeniu ruchu ludowego był członkiem Rady Naczelnej SL (1931-1939). Encyklopedia ..., s. 274.

³² Nie wydaje się, by niechęć Witosowa, o której wspomina autor, miała podłoże „klerykalne”. Witos, bowiem ostro krytykował duchowieństwo, za milczącą postawą wobec sanacyjnego terroru „dla ratowania stanowisk i majątków” czy wręcz „częste współdziałanie z reżimem”. Pisał, że zamiast wspierać chłopstwo w walce z terrorystycznym systemem przyjęło postawę „wygodnicką”, „uległą”, „oportunistyczną” i „tchórzowską”. Określił je wręcz „sanacyjnym klerem”. Jednocześnie jednak, waleczna postawa niektórych Wyzwoleńców, przywódców „Piasta” mogła się zdecydowanie nie podobać, bo nie będąc klerykałami jednocześnie zdecydowanie odcinali się oni od otwartej walki z Kościołem, by nie przysporzyć państwu niepotrzebnych walk na tle religijnym. Czy jednak znalazło to odzwierciedlenie we wspomnianej walce Osieckiego z antyklerykałami i czy wreszcie, stało się to za wiedzą Witosowa (przebywającego wówczas poza krajem), trudno stwierdzić, nie znajdując potwierdzenia „owych dowodów” tej „roboty”. A’propos wspomnianej przez Bardzińskiego „nienawiści” wydaje się, iż bardziej prawdopodobną przyczyną konfliktu z przywódcami „Piasta” stanowiły - ich odmienne stanowiska wobec taktyki walki z sanacją czy wręcz stosunek wobec obozu rządowego oraz fakt, że Bardziński wraz z „grupą Wyzwoleńców”, (którzy opuścili szeregi Stronnictwa) postrzegani byli w tym czasie jako grupa czyniąca „rozkładową robotę” w SL. Przywódcy dawnego „Wyzwolenia” oskarżani byli najpierw o hamowanie nastrojów społecznych i powszechnego strajku chłopskiego mającego doprowadzić do obalenia władzy sanacyjnej w Polsce, następnie o rozmowy i współpracę z sanacją, i wreszcie aprobatę dla wyborów parlamentarnych 1935 r. wbrew decyzjom władz Kongresu SL. Trudno się więc dziwić, że doszło między nimi do sporu. J. Borkowski, Ludowcy ..., dz. cyt., cz.2, s. 232-276; A. Zakrzewski, Wincenty Witos chłopski ..., s. 250, 318-326; W. Witos, Moje wspomnienia, t.2, cz.II, Warszawa 1990, s. 460-461, 483-485; W. Witos, Wybór pism, Warszawa 1989, s. 265, 289.

cji ówczesnej kliki rządzącej³³. W tym też 38 r. [1938 roku – I.S.M.] zostałem wybrany posłem do Sejmu.

Mimo posiadania 12 ha ziemi i 8 letniego mandatu poselskiego mając 7-ro dzieci żadnemu z nich nie dałem nawet średniego wykształcenia poza wychowaniem i szkołą podstawową, szkołą rolniczą i uniwersytetem ludowym w Gaci i Bratnem /nie wszystkim/ żadnemu nie dałem żadnego wiana.

W 1941 r. zostałem wysiedlony pozostawiwszy gospodarstwo w dobrym stanie, 8 sztuk bydła, 1 koń, 7 świń, zapasy zboża, 2 wozy itp. Powróciłem w 1945 r. jeszcze szczęście że do pustych budynków i zastałem 1 krowę, bez konia, wozu i uprzęży i bez żadnych zapasów żywnościowych.

A największą krzywdę jaką mi wyrządzili to tą, że posiadałem bibliotekę z 1 500 tomów, którą Niemcy tego samego dnia kiedy mnie wywieźli, nakazali wywieść na stodołę książki i takowe zapalili, które się paliły /według opowiadania świadków 24 godziny pod nadzorem by się dobrze spaliły/. Z biblioteki ko-rzystalі uczniowie szkół średnich ze wsi i okolicy.

Bibliotekę tą miałem zamiar oddać dla ogółu pod opiekę jednej z instytucji społecznych.

Od marca 1945 r. pełniłem funkcje prezesa gromadzkiego Koła „Samopomocy Chłopskiej” i viceprezesa Gminnego Zarządu „Samopomocy Chłopskiej” do 1947 r. od tego czasu do 1949 r. pełniłem obowiązki prezesa Gminnego Zarządu „Samopomocy Chłopskiej” [w Opatowie – I.S.M.]

Jednocześnie na przemian od 1945 r. pełniłem obowiązki: prezesa Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Na skutek reportażu w „Słowie Ludu” z dnia 30 marca 1950 r. w którym użyto w stosunku do mnie następującego zdania: *„Jeszcze jeden dowód braku*

³³ ZSL wystąpił 30 lipca 1935 roku wraz z siedemnastoma innymi działaczami byłych „Wyzwoleńców” (m.in. Maksymilian Malinowski, Tomasz Nocznicki, Jan Smoła, Andrzej Waleron), na znak protestu wobec bojkotu wyborów parlamentarnych przez władze naczelne SL, podobnie jak PPS, SN, ChD. W „Oświadczeniu” z dnia 8 sierpnia 1935 roku rozłamowcy ogłosili wystąpienie z SL i udział w wyborach parlamentarnych. Ich zachowanie potraktowane przez ludowców jako akt zdrady „karierowiczów”, spotkało się z tym większą krytyką, iż ich ostateczna decyzja była sprzeczna z pierwszym oświadczeniem SL z 14 lipca, piętnującym ordynację wyborczą i bojkotującym wybory, pod którym również się podpisali. W kolejnym sierpniowym, zmianę decyzji uzasadniali powtórным przemysleniem uchwały, którą ich zdaniem władze Stronnictwa powzięły pośpiesznie i bez dyskusji, co było błędem politycznym. Nadal uznając ordynację wyborczą do Sejmu za niewłaściwą, uważali, że tylko na drodze parlamentarnej można się starać o jej zmianę oraz wpływ na władzę w państwie, „*pozostając nadal czynnymi działaczami w ideowym, w niezależnym ruchu ludowym*”. Po bezskutecznej próbie reaktywowania PSL „Wyzwolenie”, w 1937 roku grupa rozłamowców przystąpiła do OZN. Sejmy Drugiej Rzeczypospolitej, pod. red. A.Zakrzewskiego, Warszawa 1990, s. 209-210; A. Belcikowska, Partie polityczne i związki zawodowe w Polsce wobec wyborów do Sejmu i Senatu w 1935 r., Warszawa 1935, s. 80-81; J. Borkowski, Ludowcy ..., s. 301-302; „Goniec częstochowski”, 3 VI 1935 r., nr 150, s. 2; 17 VII 1935 r., nr 162, s. 3.

czujności, to pozostawienie w radzie bogacza Adama Bardzińskiego, rzekomo aktywnego społecznika, byłego posła sanacyjnego sejmu, o wątpliwym dziś wśród mało i średniorolnych chłopów autorytecie. Twierdzą towarzysze „dobrze gada i dobrze umie ludziom przetłumaczyć”. Wiadomo dobrze jak bogacz bogaczowi tłumaczy i o tym przede wszystkim pamiętać”.

Po przeczytaniu tego ustępu złożyłem się [zrzekłem – I.S.M.] z członka Rady Gminnej, jak również z wszelkich funkcji w Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

W 1949 r. spowodowałem zradiofonizowanie wsi, gdzie na początek miałem tylko 7-miu zwolenników i przy tej liczbie robota została rozpoczęta. W tymże roku zacząłem organizować Spółdzielnie Produkcyjną. Ta sprawa przyczyniła się do wywołania wielkiej nienawiści w stosunku do mnie w całej gminie, tak wśród ludzi partyjnych, jak i bezpartyjnych. Posypały się szantaże wszelkiego rodzaju, wskutek czego zostałem wykluczony ze Stronnictwa Ludowego, tylko na podstawie szantaży. Gdy zażądałem konfrontacji odmówiono mi.

Jeden zarzut konkretny postawiono mi że byłem posłem w Obozie Zjednoczenia Narodowego, lecz mój kolega Andrzej Koter z Dąbrowicy pod Lublinem, był razem ze mną, mimo że był wraz ze mną nie został wykluczony bo u niego w pierwszą wojnę światową, ukrywał się przez cały rok Bolesław Bierut /Dziennik Ludowy, Nr. 184, z dnia 23.7.1948 r./.

W 1951 r. powołałem do życia Komitet założycielski Spółdzielni Produkcyjnej, a w 1953 r. podpisałem pierwszy Statut 3-go typu tejże Spółdzielni.

Spółdzielni tej nadałem imię „Postęp” kierując się tym, że wszelkie inne patronaty mogą w przyszłości kilkudziesięciu latach blednąć a postęp był realny jak tylko zaczął się kształtować człowiek na ziemi i będzie realny tak długo jak długo będzie istniała ludzkość na ziemi.